GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakladem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spolki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 229. We Wtorek dnia 1. Października. 1839.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Przez rozkaz dzienny Cesarski, z dnia 26. Sierpnia, Chorąży pułku Preobrazeńskiego gwardyi, Xiążę Warszawski Hrabia Paskiewicz-Erywański, liczący się oraz w pułku Feldmarszałka Xięcia Warszawskiego Hrabi Paskiewicza-Erywańskiego, mianowany został Fligiel-adjutantem J. C. Mości.

W dodatku do powyższego rozkazu dziennego, mianowani zostali: Jego Cesarska Wysokość Cesarzewicz Następca Szefem Borodyńskiego pułku strzelców, który ma odtąd nosić nazwisko pułku Borodyńskiego strzelców J. C. W. Cesarzewicza Następcy. Jego Cesarska Wysokość Wielki Xiążę Michał Pawłowicz, Szefem Kazańskiego pułku strzelców, który odtąd nazywać się ma pułkiem strzelców J. C. W. Wielkiego Xięcia Michała Pawłowicza. Jego Cesarska W. Arcy-Xiążę Austryacki Albert, Szefem pułku Litewskiego ułanów, który odtąd nazywać się ma pułkiem ułanów J. C. W. Arcy-Xięcia Austryackiego Alberta. Jego Królewska Wysokość Xiążę Alexander Niderlandzki, Szefem Noworossyjskiego pułku dragonów, który odtąd nazywać się ma pułkiem dragonów J. K. W. Xięcia Alexandra Niderlandzkiego.

Kijowski pułk huzarów nosić ma odtąd nazwisko pułku huzarów Jego Cesarskiéj Wysokości Xięcia Maxymiliana Leuchtenberskiego.

Głównie dowodzący armią czynną, Generał-Feldmarszałek Xiąże Warszawski, Hrabia Paskiewicz-Erywański, liczyć się ma w pułku Preobrażeńskim gwardyi.

(Dalszy ciąg wiadomości z Borodyna.) — Dnia 22. Sierpnia (3. Września) o godzinie 8 z rana, Najj. Pan w towarzystwie JJ. CC. WW. Cesarzewicza Następcy, Wielkiego Xięcia Michała Pawłowicza, Xięcia Maxymiliana Leuchtenberskiego i orszaku Swego, udać się raczył do polowéj cerkwi 5éj dywizyi piechoty, na mszą świętą. Wojska téjże dywizyi uszykowane były około cerkwi. Po skończonem nabożeństwie, J. C. Mość znajdował się na zmianie warty Białozierskiego pułku piechoty; następnie zwiedził obóz 4éj dywizyi piechoty. Potém N. Pan przyjmował ordynansów z całéj jazdy, zebranéj pod Borodynem, i odbył przegląd żołnierzy wybranych z 2go korpusu piechoty dla ukompletowania pułków gwardyi. Tegoż dnia przybył do Borodyna J. K. W. Xiążę Alexander Niderlandzki.

Dnia 23. Sierpnia (4. Września) o 6 z rana, N. Pan udał się na musztrę 2go korpusu piechoty. Objechawszy linią, N. Pan zebrał naczelników dywizyj, i raczył na miejscu skre-

ślić plan następnych obrotów wojskowych. Po ukończeniu tychże, wojsko defilowało przed J. C. Mością w ceremonialnym marszu, piechota dywizyami, w odwodowym szyku bojowym, a jazda szwadronami stępem. W tymże dniu przybył do Borodyna J. K. Wys. Xiążę Pruski Albert.

Dnia 24. Sierpnia (5. Września) o w pół do 7 z rana, N. Pan, z orszakiem Swoim, udał się na liniową musztrę 6go korpusu piechoty. W ogólności w ciągu tych wszystkich obrotów Naj. Pan znalazł, że wojska odbywały je dokładnie, i w skutek tego oświadczył podziękowanie Swoje Głównie Dowodzącemu armią czynną i Monarsze zadowolenie Dowódcom korpusów, oraz wszystkim Naczelnikom. Po obiedzie, z rozkazu N. Pana, okazywane były: Arcy-Xięciu Austryackiemu Albertowi, zbiorowy pułk kiryssyerów, a Xięciu Alexandrowi Niderlandzkiemu Noworossyjski dragonów.

N. Cesarz Jmć, d. 25. Sierpnia (6. Wrześ.), o godzinie wpół do 8éj, w towarzystwie JJ. CC. Wysokości Cesarzewicza Następcy, Wiel. Xięcia Michała, i Xięcia Maxymiliana Leuchtenberskiego, tudzież orszaku, raczył udać się na naznaczone manewra 3go korpusu rezerwowego jazdy, łącznie ze zbiorową dywizyą jazdy z brygadami: zbiorową gwardyi i rezerwową grenadyerów, jako też dywizyą zbiorową 2go korpusu piechoty. O godzinie 7éj wieczorem N. Cesarz Jmć z J. C. Wysokością Cesarzewiczem Następcą raczył odwiedzić J. K. Wysokość Xięcia Alberta Pruskiego.

Dzień 26. Sierpnia odznaczył się uroczystem odsłonieniem pomnika, wzniesionego na polach Borodyńskich na pamiątkę wiekopomnéj bitwy w wojnie ojczystéj 1812 roku.

Dnia 27. Sierpnia, o godzinie 8éj z rana, J. C. Mość, w towarzystwie JJ. CC. Wysokości Cesarzewicza Następcy, Wielkiego X. Michała, Xięcia Maxymiliana Leuchtenberskiego i orszaku, raczył się udać dla wysłuchania Liturgii ś. do cerkwi podróżnéj 17éj dywizyi piechoty. Wojska téj dywizyi stały uszykowane dokoła cerkwi. Po skończonéj Liturgii, Naj. Pan przejechawszy do obozu 16éj dywizyi piechoty, znajdował się na obluzie warty pułku Włodzimierskiego pieszego. Po obluzie przedstawiani byli J. C. Mości ordynansi ze wszystkich pułków jazdy i artyleryi konnéj. O godzinie 6éj wieczór, N. Cesarz Jmć oglądał we wsi Uspeńskiéj, zostający przy Sztabie 6. korpusu piechoty batalion gimnastyczny. Batalion ten uformowany został na prośbę z żołnierzy tegoż korpusu, w tym celu, aby wykładane prawidła, dla większego rozwinięcia i umocnienia sił ciała żołnierzy udzielane były i innych stopni wojskowym z tego korpusu. Batalion rzeczony, w obec N. Pana, spuścił się ze stroméj góry, wszedł z nowu na nię, i nakoniec przy odgłosie bębnów przeprawił się przez rzekę Moskwę, po belkach, na wysokich podporach ułożonych, bez zwykłego pomostu. J. C. Mość raczył być zupełnie zadowolonym zręcznością i szykownością, z jakiemi wszystkie te obroty odbyto.

Z Galaczu, dnia 6. Września.

(*Gaz. Pow.*) — Z Odessy donoszą, że tam równie jak w porcie Sebastopolskim największa panuje czynność. Już przeszło 18 okrętów wojennych o wysokim pokladzie z odpowiednią liczbą mniejszych statków tam się zgromadziło a w wojsku stojącém w południowych guberniach ruch spostrzegamy nadzwyczajny. Powszechnie tu z natężoną czekają ciekawością, dokąd wszystkie te wojenne przygotowania doprowadzić ma ą. Niektórzy twierdzą, że Ibrahim Basza od ojca swego otrzymał rozkaz wyruszenia naprzód, w razie gdyby utrzymanie wojska jego tego wymagało; temu rozkazowi syn posłuszny natychmiast miał zadość uczynić i już pod samo Koniah z strażą przednią się posunąć. Niezawodną, że prawie cała rossyjska siła morska, tego roku nad brzegami Czerkasyi użyta, odwołaną została i już do Sebastopolu wróciła. Oprócz tego uzbrajają jeszcze inne okręty wojenne, aby co chwila wojsko lądowe na poklad swój przyjąć mogły.

Z Bessarabii, dnia 10. Września.

Piszą z Odessy, że fregata rossyjska, która d. 1. z Sebastopola do brzegów Czerkieskich się puściła, przewiozła rozkaz, aby flotta z Taman natychmiast powróciła. — Listy z Konstantynopola wyrażają, że powaga i wpływ Chosrewa Baszy już na schyłku, a to w skutek zabiegów Halila Baszy, będącego w wielkich łaskach u Sułtanki matki a tak też u samego Sułtana. Upadek obudwóch Ministrów skarbu już skutkiem tego.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 21. Września.

Monitor dzisiejszy obejmuje postanowienie królewskie względem reorganizacyi Rady Stanu.

W Mémorial Bordelais z dn. 19. czytamy: „Don Carlos wczoraj do Bouscant przybył. Orszak jego składał się z 3ch pojazdów. W pierwszym siedział Don Carlos sam, małżonka jego, w kostiumie Amazonki z czapką baskijską na głowie, jego syn i synowiec. W drugim kapitan żandarmeryi a w trzecim kilku oficerów od jego głównego sztabu w mundurach baskijskich. Adjutant Generała

Harispe w kilka chwil przed przybyciem Xięcia w Bouscaut stanął; przybywał z Paryża, dokąd był się udał po rozkazy rządu. Pomówiwszy przez kilka chwil z Don Carlosem przyłączył się potém do jego orszaku. Don Carlos wysiadłszy na moment, wyglądał bardzo smutno i chodził z pochyloną głową. Xiężna Beira, piękna kobieta prawdziwie szlachetnéj postawy, zdawała się mieć więcéj otuchy i odpowiadała na każde pozdrowienie uprzejmym ukłonem.«

Konstytucyonista donosi, co następuje: »Skoro Don Carlos stanął nogą swoją na ziemi francuzkiéj, przesłał Królowi Francuzów pismo, które bardzo zręcznie ma być ułożone i dotyczyć się ustalenia losów Xięcia tego i familii jego. Infant żąda i spodziewa się za pośrednictwem Francyi dostąpić: 1) przywrócenia siebie do wszystkich praw Infanta hiszpańskiego, więc dla siebie i dla potomstwa swego prawa sukcessyi na tron hiszpański, na przypadek gdyby córki Ferdynanda VII. bez potomstwa umarły; 2) zwrócenia dóbr, które w Hiszpanii posiada a które stósownie do wyroku Stanów są zasekwestrowane; 3) odpowiedniéj randze swojéj pensyi i pozwolenia dla siebie i rodziny swojéj zamieszkiwania w Salzburgu, gdzie Xiężna Beira, małżonka jego, dobra posiada. Pod témi warunkami Don Carlos gotów wyrzéc się pretensyi swoich do tronu hiszpańskiego i uznać testament Ferdynanda VII., tudzież uchwały Kortezów pod względem prawa Salijskiego.«

Biskup z Leon dnia 17. m. b po południu przybył do Bordeaux.

Pułkownik Feisthammel jako kommissarz królewski do Bourges udać się ma, a załoga miasta tego zostanie zwiększoną.

Dzisiaj rano rozeszła się pogłoska, iż sztafeta w nocy z Mans nadeszła wiadomości o nowych, wczoraj tam zaszłych zaburzeniach przywiozła. Podobne niespokojności wydarzyły się też znowu w Ferté-Bernard i Mamers.

Minister handlu wydał okólnik do prefektów, w którym oświadcza, że zawichrzenia w niektórych departamentach celem tamowania wolności handlu i cyrkulacyi zboża zaszłe, zupełnie są nieprawne i kary godne. Rząd N. Pana nie może na to zezwalać, żeby téj prawnie gwarantowanéj i dla bezpieczeństwa publicznego tak potrzebnéj wolności przeszkody jakie stawiać miano.

Z dnia 22. Września.

Depesza telegraficzna donosi, że wieczorem dn. 20. m. b. spokojność w Lille przez prządników (fileurs) zakłóconą została, którzy nie wydawając okrzyków, ulice miasta przeciągali, ale szyby w przędzalniach wybijali, gdziekolwiek byli robotnicy, którzy się z nimi łączyć nie chcieli. Gwardya narodowa i wojsko liniowe rozpędziły tych wichrzycieli. Aresztowano też kilka osób. Rano d. 21. miasto już było spokojne.

Władza dzisiaj takich tu użyła środków ostrożności, jak gdyby się obawiała, że niespokojności zaszłe w departamentach Sarthe i du Nord w Paryżu naśladowców znajdą. Wszystkie posterunki podwojono a pikiety w koszarach konsygnowano.

Ponieważ obecnie wojsko Królowéj hiszpańskiéj znowu te granice zajęło, które dawniéj karoliści dzierżyli, stósownie do Monitora paryskiego Minister spraw wewnętrznych rozkazał, aby postanowienia tamujące komunikacye po nad granicą pirenejską zasuspendowano. Rozkaz ten w porozumieniu z władzami hiszpańskiémi już w wykonanie wprowadzono.

Gazette de France wyraża: „Xiążę Decazes ma bardzo ważną missyę od Króla sobie poleconą; uda się podobno najprzód do głównéj kwatery Espartery a po tém do Madrytu, aby zawiązać układy ślubu, którego projekt już za Ministeryum Molé był powzięty.“

Liczba uszłych do Francyi karolistów ma już 8000 wynosić; pomiędzy témi jest przeszło 1000 oficerów.

Dziennik karolistowski, la Mode, donosi że główny Redaktor jego do Bourges się uda, aby Karolowi V. złożyć uszanowanie swoje. Dodaje, że w biurze jego składki dla ofiar zdrady Maroty zbierają; oraz donosi, że portret Cabrery cenzura publikować mu zabroniła.

Anglia.

Z Londynu, dnia 21. Września.

Okropne burze w sobotę i niedzielę w Szkocyi wielkie zrządziły szkody. Podobnie i w południowéj i zachodniéj Anglii drogi wodą zalane.

Przez Liverpool nadeszły wiadomości z Buenos-Ayres z d. 7. Lipca, a z Montevideo z d. 12. t. m. W Buenos-Ayres wielkie było zamieszanie, tłumy rozpasanego motłochu zabijały niewinnych po ulicach, pod pozorem, że spisek na Rosasa istnieje. A tak (jak już dawniéj donosilim) Najwyższy Sędzia i Prezes kongressu Maza, czcigodny starzec, w pałacu kongressowym, ale w pokoju własnym, przez cztérech młodych zapaleńców zamordowany został. Równy los spotkał syna jego (nowożeńca) i kilka innych osób. Ponieważ z powodu tych zbrodni żadnego nie przedsiębrano śledztwa, rozumieją przeto, że Rosas sam ich

sprawcą. Usiłowanie wzniecenia powstania w Paysondre nie udało się. — Dnia 20. Czerwca Francuzi wylądowawszy pod Arroyo del Sance, pięć batów spalili, musieli się jednak po zaciętéj walce z znaczną, jak się zdaje, stratą znowu cofnąć. Generał Lavalle z oddziałem wojska udał się na pokład okrętu wojennego francuzkiego „Minerva" i wylądował na wyspie Martin Garcia, skąd na miasto uderzyć zamyślał. Początkowo Prezes Uruguayu, Generał Fructuoso Rivera, od azdowi Generała tego sprzeciwiać się chciał, ustąpił wszelako potém, ponieważ admirał francuzki groził, że Montevideo oblegać zacznie. Przeciw okrętom i towarom angielskim blokady jak najsurowiéj przestrzegają, mniéj przeciw towarom francuzkim. Poseł angielski z Buenos Ayres do Montevideo wyjechał. Cullen, dawniejszy gubernator w Santa Fé, uszedł do Ibarry, Gubernatora w Sanct Jago del Estero, któremu dawniéj opieki i pomocy swéj udzielił, a który mu za to tak się wywdzięczył, iż go w kajdany okutego Rosasowi wydał. Anglicy w Buenos-Ayres ujmowali się za nim a Pan Mandeville wstawił się na korzyść jego u Rosasa, pod pozorem, że Cullen synem byłego angielskiego konsula na Tenerifie. Rosas bardzo oziębłe te wnioski przyjął i zapytał się, jakimby sposobem Cullen, nie umiejący ani słowa po angielsku, mógł być Anglikiem. Aby jednak wszelkim dalszym petycyom zapobiedz, wysłał Rosas niebawem posłańca do Arayo del Medio i kazał Cullena rozstrzelać.

J. K. W. Xiążę Jerzy Cambridge dopiero na przyszłą wiosnę z podróży swojéj na morzu Srodziemném powróci.

Dziennik torysowski Age powiada, że Xiężna Kent, zachęcona namową Króla Leopolda, wkrótce się w podróż na ląd stały wybierze.

Sir Robert Peel wrócił z Paryża do Anglii. Lord Namiestnik Irlandyi, wyzdrowiawszy zupełnie, przedsięwziął objazd swojego Vice-Królestwa.

Przybycie z Paryża do Londynu Pana Ardoin dało niejaką pewność pogłosce, że tenże w połączeniu się z Panem Ricardo ma zamiar nową dla Hiszpanii, 8 milionów funt. szterl. wynoszącą, zaciągnąć pożyczkę, któréj zabezpieczeniem mają być znowu dochody Kuby. Papiery hiszpańskie a nawet i portugalskie są poszukiwane i znacznie wyżéj płacone.

Dyrektorowie robót około tunelu, dawali w tych dniach świetny obiad pod Tamizą dla 280 zaproszonych osób. Widzów, a zwłaszcza dam, znajdowało się z górą 500.

Objawia się życzenie, aby Ministeryum wyjednało niższe porto i od listów z zagranicy np. z Indyi do Anglii przychodzących. — Niedawno bowiem otrzymano w Londynie list z Madras trzy łuty ważący, za który opłacić musiano 1 funt szt. 5 szyl. 2½ pensy.

Hiszpania.

Z nad granicy hiszpańskiéj.

Wychodzący w Bajonnie dziennik Sentinelle zawiera następujące szczegóły o znajdujących się tamże teraz wychódzcach hiszpańskich: „Dnia 15. Września przybyło tu 3000 karolistów, co dniem pierw na ziemi francuzkiéj stanęli, i udali się do parku zamku Marrac. Byli oni bezbronni i wojsko francuzkie stanowiło ich straż. Położyli się na trawie, czekając na przygotowaną dla nich żywność i na przemiany Don Carlosowi i Marocie złorzeczyli. W rozmowach ich więcéj się przebijała nienawiść ku Krystynistom, aniżeli miłość ku Don Carlosowi. Niedostatek dobréj żywności mocno im wprawdzie dokuczył i mundury ich prawie całkiem są zużyte; ale w ogólności zwierzchnia ich postawa pokazuje silnych, nerwistych mężów z pięknemi głowami i dowcipną fizyognomią. Noszą oni czerwone, niebieskie lub białe czapeczki, obszerne pantaliony i długie surduty, zrobione u Alawczyków podług angielskiego, a u Nawarczyków podług francuzkiego kroju. Trzewiki ich w dobrym były stanie. Charakter hiszpański nie stępiał u nich; w pół godziny po ich przybyciu do parku jedni leżeli na słońcu w głębokiem śnie pogrążeni, drudzy dzielili się szczątkami pozostałych racyi, inni nareszcie palili cygara, podczas gdy chorzy na słomie leżeli. Niezadługim czasem zagrał Nawarczyk jeden na gitarze, drugi na skrzypcach dość nieharmonijną melodyą; utworzono natychmiast koło obok niego; dwaj Mejosowie rozpoczęli taniec, podczas gdy inny improwizował piosnkę, w któréj nad losem nieszczęśliwym wychódzców ubolewał i zdradę, któréj ofiarą padli, przeklinał. — Pleban Merino nosi surdut, niebieskie pantaliony, okrągły kapelusz i ostrogi. Chociaż już ma 72 lat, twarz jego przecież ledwo to okazuje; oko ma żywe i pełne ognia. Basilio Garcia i pleban Echeverria otrzymali paszporta, za któremi się przepisaną drogą do Limoges udają. Generał brygady, Xiążę Lichnowski, pojechał za D. Carlosem do St. Pé, gdzie długo z nim rozmawiał, a potém, jak wnoszą, w północne wyjechał strony."

Dzienniki bajońskie zawierają następujące bliższe szczegóły o wstąpieniu Don Carlosa na ziemię francuzką: „Dnia 14. w południe prosił Don Carlos o pozwolenie przejścia na ziemię francuzką. Wstał on bardzo

rano i mocno był wzruszony po kroku takowym. Część jego orszaku już była z rzeczami wyjechała naprzód, gdy oznajmił, że się do następnego dnia wstrzyma. Wahanie się takowe wielki spór wywołało; uskarżano się, że się na oczywistą śmierć narażają. I w rzeczy saméj niebezpieczeństwo było wielkie. — Cztery dywizye krystynistowskie zmierzały do zajętego przez Karolistów stanowiska; po wzgórzach rozlegały się wystrzały karabinowe i Generał Espartero uderzył z częścią wojska na wąwóz pod Mayą. Wojsko karolistowskie w Verze i Urdaxie składało się z 6 batalionów alawskich, batalionu kantabryjskiego, 5 kompanii nawarskich i szwadronu alawskiego. Prócz tego było 8 dział z artylerzystami, 100 żołnierzy pieszéj gwardyi i 25 gwardzistów konnych. Zrana uprzątniono w bezpieczne miejsce część tłomaków i wszystko, co tylko do armii nie należało. O godzinie 1 ukazali się konstytucyoniści przy wąwozie Maya i pędzili kilka batalionów przed sobą. Następnie postępowali skupionemi kolumnami i rzęsisto ognia dawali. Karolistowska straż tylna cofnęła się i przy téj sposobności kastylijski batalion, party gwałtownie przez dwa krystynistowskie, przeszło połowę ludzi utracił. Wierne dotąd nawarskie i alawskie bataliony zaczęły teraz myśleć, że je Don Carlos opuścić zamyśla, a domysł ten niemal się w pewność zamienił, gdy szwadron oficerów, któremu straż sztandaru Matki Bolesnéj poruczono, rozsypał się i do Francyi krok swój obrócił. Pozostali tymczasem w Urdaxie i nie spodziewający się napadu, biegli pełni przestrachu po swoje rzeczy, a urzędnicy i wielka część wyższych oficerów przybyli do mostu pod Dancharią, prosząc o wpuszczenie ich do Francyi. Wtedy i Don Carlos się namyślił. Przybył on przez most pod Archary-Aranazem z Xiężną Beiry, Infantem Don Sebastianem i swoim dworem, gdzie go Podprefekt i Pułkownik 37 pułku przyjmowali i do Ainhoy odprowadzili. O godz. 4¾ stanął Don Carlos na ziemi francuzkiéj. Był bardzo smutny i cierpiący, ale Xiężna Beiry spokojność okazywała. Espartero parł tymczasem karolistów, i straż tylna tychże usiłowała krystynistów wstrzymać, podczas gdy reszta wojska tą samą drogą, co Don Carlos, do Francyi uchodziła. Sześć batalionów alawskich, alawski szwadron, pięć nawarskich i kilka kastylijskich kompanii przeszło z Generałami Alzau i Elio na ziemię francuzką. Podczas zaś gdy Don Carlos wahaniem się swojém życie żołnierzy na niebezpieczeństwo narażał, Espartero zostawił im czas do szukania ocalenia swego w ucieczce. Gdyby krystyniści byli spieszno na Urdax uderzyli, byliby do szczętu karolistów znieśli, lecz Espartero, powodując się uczuciem ludzkości, nie uczynił tego. Artyleryą, zaprzęgi i amunicyą zostawiono krystynistom, którzy w pół godziny po wyjeździe Don Carlosa w Urdaxie stanęli. Karoliści zabrali tylko z sobą broń ręczną, konie i muły, ale ich nad granicą rozbrojono. Mało co późniéj przybył Espartero do mostu pod Archary-Aranazem, gdzie Podprefektowi i Pułkownikowi 37go pułku za sposób, w jaki sobie wojsko francuzkie przy téj sposobności postąpiło, podziękował. Potém ustawił żołnierzy swoich w szyku bojowym i odbył z Podprefektem i Pułkownikiem przegląd tychże, chociaż zgłodniali i znużeni byli.“

Galicya

Ze Lwowa, dn. 19. Września.

Dnia 19. b. m. skończył się ze zwyczajnemi uroczystościami Sejm postulatowy na rok administracyjny 1840. Stany zgromadziły się od 10. do 11. godziny do gmachu biblioteki uniwersyteckiéj, a o godzinie 11. nastąpił uroczysty wjazd Kommissarzy cesarskich. Następnie w języku niemieckim i polskim odczytano uchwały Sejmu, poczém J. K. Mość, na dostojniejszy Arcyksiążę, cywilny i wojskowy Gubernator generalny, jako główny Komissarz, wyrzekł w jędrnéj i poruszającéj mowie: że na wierności i przychylności opartą gotowość Stanów galicyjskich w interesie najwyższego Rządu i kraju, jakoteż podziękę Stanów za udzielone przez JCKMość zezwolenia i uwzględnienia, przeszle do stóp najwyższego tronu i uchwałom Sejmu Swego wsparcia użyczy. Weteran zgromadzenia Stanów, wielki podkomorzy koronny hrabia Ignacy Krasicki, odpowiedział w języku polskim na mowę JKMości. i wyrazami swojemi wzbudził w obecnych połączone z pochwałami uczucie radości. Upraszał on JKM., by raczył Naj. Panu wyrazić na uniżeńsze zapewnienia o niezłomnéj wierności i przychylności; wyrzekł najserdeczniejszą podziękę wyższym i wysokim osobom, zostającym na czele zgromadzenia Stanów, za prace ich dla dobra kraju podjęte; nadmienił z rozrzewnieniem o bliskiém przybyciu najdostojniejszego Brata naszego najukochańszego Cesarza i Pana, i wezwał obecne wyższe duchowieństwo do błagania w modłach Wszechmogącego, iżby Opatrzność boska krajowi w tak ciężko dotykających go klęskach częściowego nieurodzaju i wylewów pomocą Swoją ulżyć, i mieszkańców téj prowincyi w znoszeniu pomienionych nieszczęść stałem zaufaniem w Bogu i Cesarzu pokrzepić i wzmocnić raczyła. JKMość oświadczył

potém Sejm za zamknięty i cały orszak zwyczajnym sposobem z powrotem wyruszył. W południe był u JKMości wielki obiad. Po dwakroć spełniane toasty za pomyślność Naj. Pana i całego najjaśniejszego cesarskiego domu, były jawnym dowodem radośnych uczuć, które ożywiały obecnych z powodu tak pomyślnie pokończonych prac tegorocznego Sejmu.

Onegdaj, jakeśmy w powyższym artykule „Gazety" naszéj nadmienili, zakończył się z okazałością Sejm Stanów galicyjskich. Spodziewamy się iż z obrad jego przez najwyższą łaskę naszego najmiłościwszego Monarchy nie jedna i pożyteczna rzecz dla naszego kraju wyniknie. I tak słyszymy, iż wysokie Stany przyjęły jednogłośnie gwarancyę zawiązać się mającego stowarzyszenia kredytowego; tudzież, że o rozpoczęcie układów pod względem pociągnienia z Bochni ku Lwowu i Brzeżanom północno-żelaznéj kolei Cesarza Ferdynanda, proszono. Jego Król. Mość najdostojniejszy Arcyksiążę, cywilny i wojskowy generalny Gubernator, oświadczył się w końcu mowy w tak dobitnych wyrazach za najłaskawszém popieraniem uchwał sejmowych przed Najjaśniejszym Panem, naszym Cesarzem, iż z tego powodu na każdéj twarzy najszczersza zajaśniała radość, która przez to przekonanie, iż dobro kraju naszego bardziéj zakwitnie, jeszcze więcéj się wzmogła. Odpowiedź czcigodnego, wiekiem pochylonego hrabi Ignacego Krasickiego na tę mowę, obudziła w słuchaczach prawdziwe rozrzewnienie, które w twarzy samego mówcy najwidoczniéj się malowało, a mianowicie, gdy nadmieniając o mądrych ojcowskich i najłaskawszych, do uszczęśliwienia kraju dążących rozporządzeniach naszego czci-najgodniejszego Monarchy, wynurzał najszczersze podziękowanie, i przy obecnych klęskach, jakie częścią nieurodzaj, częścią wezbranie powodzi w naszym kraju zrządziły, wzywał wysokie duchowieństwo do modłów, aby Opatrzność boska, która wszystkiém dla naszego dobra kieruje, Swoją mocą w zaufaniu nas pokrzepiła!

Egipt.

Z Alexandryi, dnia 30. Sierpnia.

Przed bitwą pod Nisibem wręczył francuzki Generalny Konsul, Pan Cochelet, Baszy egipskiemu firman Sułtana Mahmuda, wkładający na niego obowiązek zadosyćuczynienia artykułom zawartego traktatu handlowego. Wypadki w Syryi i Konstantynopolu usunęły interes ten na bok, i zdawało się, że już całkiem w zapomnienie pójdzie. Teraz jednak angielski Generalny Konsul, Pan Campbell, wręczył Wicekrólowi firman nowego Sułtana, w którym znowu obstaje przy zastrzeżonych wspomnianym traktatem korzyściach dla Anglii. Mehmed Ali zażądał dwutygodniowéj przewłoki, aby mógł według swego oświadczenia statkiem parowym do Konstantynopola napisać i przekonać się, coby uczynić należało, aby środki takowe wszystkim narodom europejskim korzyść przyniosły.

Rozmaite wiadomości.

Wiadomość telegraficzna.

Z Kolonii, dnia 27. Września. — Commerce z dn. 24. Września zawiera następującą telegraficzną depeszę z Bajonne z d. 23.: „Generał 20téj dywizyi wojskowéj do Ministra wojny. Estella poddała się. Szwadron Nawarski w pobliżu St. Jean Pied de Port schronił się do Francyi; trzy bataliony błąkają się w borach pod Irati."

Z Poznania. — „Tygodnika literackiego" wyszedł Nr. 27.; zawiera: O Daguerotypie. — Jesień, poezya przez J. K. — Literat starozakonny przez J. J. Kraszewskiego. — O historyi peryodycznéj literatury naukowéj w Polsce przez J. L. — Krytyka „Orcio" przez J. N. Sadowskiego. — Doniesienia literackie.

Ze Lwowa. — Otrzymaliśmy także drugi zeszyt: „Obrazu bibliograficzno-historycznego literatury i nauk w Polsce", przez Adama Jochera. Ten wraz z poprzednim stanowią całość obrazu literatury i filologii świata starożytnego w dawnéj Polszcze. Redakcyja w ogłoszeniu dzieła tego mówi, co następuje: „Dla ustalenia sądu powszechności i dania miejsca uwagom, jakie się podać mogą, dla rozpatrzenia się oraz w podjętéj pracy raz jeszcze, rozłożenia materjałów nowo przybyłych i wcielenia ich do układu całego, wyjście następnego zeszytu nieco się opóźni, aby potém tém porządniéj i jednostajniéj jedne po drugich wychodzić mogły."

„Tygodnika rolniczo-przemysłowego" Ad. Kasperowskiego wyszedł Nr. 37. i obejmuje: 1) Wartość soli w rolnictwie i sposoby jéj użycia. 2) Sposób ulepszenia rozległych pól, małym nawozem. 3) Na co się zdał popiół wyługowany. 4) Przestroga dla myśliwych. 5) Jak ratować owce podczas ognia. 6) O jasłach owczych. 7) Dech lekki. 8) Złota powłoka na żelazo bez użycia złota. 9) Gorzelnictwo w Saxonii. 10) Wiadomości o gospodarstwie zagranicznem. 11) Rozmaite wiadomości.

List akademii Berlińskiéj do malarza Liepmann. Królewska akademija kunsztów w Berlinie, malarzowi Liepmann, o którego wynalazku jużeśmy namienili, przesłała pod dniem 15. Sierpnia, list następujący: »Niżéj wyrażona akademija królewska skłaniając się do życzenia, któreś w. pan w swojéj prośbie pod dniem 26. Lipca r. b. wyraził, daje mu bardzo chętnie świadectwo, że odcisk kolorowy podług obrazu Rembranda, znajdującego się w tutejszém królewskiém muzeum, któryś wpan akademicznemu senatowi przedłożył, od wszystkich podobnych doświadczeń tém się różni, iż takowy, jak gdyby rzeczywiście pęzlem wykonany, olejnym być się wydaje, i że akademia sobie życzy, abyś wpan nie ustawał w ulepszeniu i wydoskonaleniu tych doświadczeń, które już teraz tak pięknym skutkiem uwieńczonemi zostały.«

Miejsce urodzenia Kolumba. Tylko siedm miast spierało się o zaszczyt, które z nich wydało na świat Homera; lecz o zaszczyt, w którém mieście urodził się Krzysztof Kolumb, odkrywca nowego świata, sprzeczało się nierównie więcéj. I tak n. p. Genua, Piacenza, Cuccaro, Savona, Cogoleto, Neroi Quinto, Monteroso i t. d. Jedni z najznakomitszych historyków utrzymywali, że się urodził w Genui, a drudzy, że w Cogoleto, na liguryjskiém zachodniem wybrzeżu, o piętnaście mil od Genui położoném miasteczku. Do tego ostatniego zdania przychylił się także najnowszy badacz dziejów, Isuardi, a mianowicie z następujących niezaprzeczonych powodów: 1) Wynalazł on dokumenta, poświadczające nietylko, że w Cogoleto od dawnych czasów istnieje familia Colombo, ale nawet, że Dominik, ojciec Krzysztofa i sam Krzysztof do téj familii należeli. 2) Przytacza niektóre do téj familii ściągające się napisy w Cogoleto. 3) Stary wizerunek znajdujący się tamże w izbie gminy. 4) Votum w kościele parafialnym tegoż miasteczka. 5) Znajdujący się tamże domek przy uliczce Gingola, o którym ustne niesie podanie, że w nim niegdy ten wielki mąż pierwszy promień światła ujrzał. 6) List Genuenczyka Sartes do Giambatta Doryi, posła rzeczypospolitéj genueńskiéj przy dworze madryckim, datowany pod dniem 7go Listopada 1566 roku, który się słowy: »Il Colombo di Cogoletto etc.« zaczyna.

Geniusze. (*Nadesłano*) — Myśl pierwotna, uważana jako źródło wszystkich innych pomysłów, im jest silniejszą, tém wyżéj człowieka podnosi w umysłowym świecie, jeżeli zaś jest niewyczerpaną w nowe pomysły i wyobrażenia, nazywamy ją wtenczas geniuszem. Każdy człowiek odebrał od natury pewną cząstkę myślenia, którą przez osobiste wykształcenie w sobie wyszukuje, kształci ją i rozprzestrzenia, ale nikt nie zdoła przeprowadzić za zakres jemu wydzielony. Geniusz więc pomiędzy ludźmi jest jak kopalnia drogich kruszców w wnętrznościach ziemi, w którą przyrodzenie wszędzie prawie wlało urodzajność, ale rzadko gdzie żyłą złota obdarowało. Lecz geniusz, aby się okazał w całéj swéj wykształconéj sile, potrzebuje bodźca, któryby go wywołał, i wzniosłego usposobienia, przez któreby bodziec ten z genialną połączony myślą, wniknąwszy w duszę, duszy mógł przybrać tchnienia. Tym bodźcem dla niektórych były silne miłości uczucia, któréj wstrząśnienia wywołały w nich całą siłę umysłowego życia, jak pioruny wzruszające całą przyrodę, wydobywają urodzajność z ziemi. Skaleczone ich serce chciało opowiedzieć swą boleść, rozogniona wyobraźnia sięgnęła do głębi duszy i w duszy znalazła odbicie, ukryty geniusz podsunął słowa i opiewali miłość, lecz nieznanymi sobie aż dotąd wyrazami, bo wyrazami geniuszu. Kochanowski w swych trenach opłakując śmierć córki Urszuli, zasłużył dopiero na nazwisko poety serca — Bogata dzisiaj literatura nasza między wielu innymi, dwa liczy znakomite, lubo całkiem od siebie różne geniusze, to jest Czajkowskiego i Kraszewskiego. Nieszczęścia narodu stały się bodźcem dla geniuszu pierwszego. Poniósł on z sobą myśl smętną, która stopniowo się rozogniając, przegrzała ostatnie jéj zakątki i przedarła się do duszy i serca. Wytrysły z nich dwa potoki, które przez genialną myśl podsycane w słowach się zlewają. Dla tego też Czajkowski stał się własnością narodu, bo pracuje dla niego. Na gruzach rozwalonego gmachu wyszukuje on cegiełki pamiątek, czyści je aby z nich wystawić gmach nowy, a gmach ten będzie wzniosły i nieskalany, jak wzniosłą i nieskalaną jest myśl braterstwa, którą on te rozrzucane połącza pamiątki. Kraszewski zaś nie znalazł jeszcze tego bodźca, albo też zimna i obrachowana myśl jego odpychała wszystkie, aby się nie dostały do duszy. Dla tego też nadzwyczajny jego geniusz sam przez się z niego się wydobywa, myśl jego błąka się bez żadnéj dążności i celu, jako nędzarz bez rodziny i domu, i jak los z człowiekiem, tak on z myślą swą igra. Czuje sam nadzwyczajną płodność swego geniuszu, nie wie co z nim uczynić i dla tego pióro swe zamieniwszy na czyste rzemiosło, sprzedaje teraz płody geniuszu

w większéj lub mniejszéj ilości, jak kto zażąda, na cetnary i funty. — Z tego więc stanowiska patrząc na Kraszewskiego, nikt się nie zadziwi, czytając jego krytykę pisma Michała Grabowskiego, pod tytułem: »Literatura i Krytyka Część 3.«, przedrukowaną z Tygodnika Petersburskiego w Gazecie Poznańskiéj Nr. 198, gdzie o Arystokracyi tak nas naucza: «Biorąc ten wyraz w najobszerniejszém rozumieniu, oznacza on klassę w narodzie, imieniem, rodem i znaczeniem najpierwszą, najwięcéj pospolicie wywierającą wpływu na niższe społeczeństwa warstwy.« I niżéj cokolwiek: »Arystokracya reprezentuje zawsze czoło towarzystwa, kwiat jego część najlepszą i najpiękniejszą.« Kraszewski pisząc te słowa miał zapewne tylko swych kupców przed oczami, albowiem sam nas naucza w najnowszym swym towarze »Poeta i Świat«, jak grzecznym jest kramarz książkowy dla swych gości, jeżeli oni złocistą karetą przed sklep jego zajadą. Prawdziwie więc ubolewać musiemy, iż mąż tak ogromną siłą geniuszu obdarzony, który sam jeden byłby już w stanie naród swój posunąć do szczytu sławy, stał się obcym dla swoich spółbraci, iż pominął pole, na którém naród jego przez tyle się wieków rozwijał, a puścił się na bezdroże, z którego nie zdoła wyprowadzić nawet nazwiska swego daleko za zakres dni swoich i chyba tylko z prac historycznych będzie znanym kilku miłośnikom starożytności. Już dzisiaj widzimy upadający ten urok, który nazwisko Kraszewskiego aż dotąd otaczał. Dosyć tu będzie wspomnieć, iż Pamiętnik naukowy Krakowski wychodzący w r. 1838., i Tygodnik literacki, pisma też same podzielające zasady, najwięcéj głosiły sławę i rozpowszechniały pisma Kraszewskiego. Szczególnie ostatni z zapałem uwielbiał tego genialnego męża, uważając w nim potczątkowo prócz talentu, szczerego także nieprzyjaciela wszelkich przestarzałych, przeciwnych postępowi ludzkości zasad, których Tygodnik jest reprezentantem. Dzisiaj zaś po milczeniu tego pisma, lub też zimném tylko umieszczaniu jego artykułów, dostatecznie się pokazuje, jak bardzo zasmucone i niezadowolnione być musi z swego spółpracownika, który tak niespodzianie stał się apostatą. (*)

E. K.

*) Redakcya Gazety Polsk. Poznańsk. oświadcza, iż w napisaniu powyższego artykułu niemiała żadnego udziału, iż go umieściła tylko na usilne i kilkakrotne żądanie, na dowód czego każdemu żądającemu gotową jest udzielić na prywatnéj drodze nazwisko autora.

Podaje się niniejszém do publicznéj wiadomości, że obywatel tutejszy Jan Więckiewicz w Pyzdrach zamieszkały i Maryanna Biernacka, kontraktem przedślubnym z dnia 4go Lipca 1836 przed wstąpieniem w związki małżeńskie, wspólność majątku i dorobku wyłączyli.

Września, dnia 4. Września 1839.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

Ja, podpisany, donoszę niniejszém Szanownéj Publiczności, iż w niedzielę dnia 6. Października 1839. z południa o godzinie 3ciéj z moimi jeźdźcami na łące miejskiéj, po lewéj stronie od drogi do Dębiny, wykonam wielkie wyścigi sztuczne, któreto nadzwyczajne, tutaj nigdy jeszcze nieoglądane widowisko tém więcéj powabu mieć będzie, iż oprócz gonitw, w których panowie i żokeje jeżdżą, wszystkie biegi od jeźdźców na koniach stojących wykonane będą. Gdy do tych nadzwyczajnych wyścigów nie szczędziłem kosztów ni trudów, upraszam przeto Szanowną Publiczność, aby licznem zgromadzeniem się zaszczycić mię raczyła. Gonitwy te tylko raz miejsce mieć będą.

R. Brilloff, Dyrektor.

Szanownéj publiczności mam zaszczyt donieść najuniżeniéj, iż od dnia 1. Października r. b. urządziłem dom zajezdny w Buku pod nazwą « Hôtel de Dresde «. Zaręczając rzetelną i skorą usługę, upraszam o łaskawe względy.

J. E. Hoffmann.

Kurs papierów i pieniędzy giełdy Berlińskiéj.

Dnia 28. *Września* 1839.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu państwa	4	$103\frac{5}{8}$	$103\frac{1}{3}$
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	$102\frac{7}{8}$	$102\frac{3}{8}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	70	$69\frac{1}{2}$
Obligi Kurmarchii z bież. kup.	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{3}{4}$	$101\frac{1}{4}$
Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt.	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{3}{4}$	$101\frac{1}{4}$
Berlińskie obligacye miejskie .	4	$103\frac{1}{2}$	—
Królewieckie dito . .	4	—	—
Elbląskie dito . .	$4\frac{1}{2}$	—	—
Gdańskie dito w T.	—	$47\frac{1}{2}$	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{8}$	$101\frac{5}{8}$
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	—	—
Wschodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{2}$	$104\frac{3}{4}$	$101\frac{5}{8}$
Pomorskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{4}$	—
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{8}$	$102\frac{5}{8}$
Szląskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	103	—
Obl. zaległ. kap. i prC. Kur- i Nowéj-Marchii	—	97	96
Złoto al marco	—	215	214
Nowe dukaty	—	$18\frac{1}{2}$	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{1}{2}$	13
Innemonety złote po 5 talarów .	—	$12\frac{5}{8}$	$12\frac{1}{8}$
Disconto	—	3	4